(...) (południowe).

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mie...

DZIENNIK POL...

...chunek roczny.

Lwów 31 grudnia.

...z ostatni datę 1902 ...ej rubryki, uważamy za ... zupieckim, ... ku kalendarzowego ... bilans całoroczny, w odniesieniu ... spraw żywotnych naszej Oj...

...mie, tak, jak nie się nie ... ostatni na obszarach Rzeczypospolitej... W zaborze ... polityka eksterminacyjna ce... systematycznie i wytrwale do ... celu. Który jest... pochłonięcie ... przez żołnierza...

...śladowczy, w krwiożerczą jakąś furję anti-polską...

Cokolwiek sfora hakaty przeciw Polakom wymyśli, choćby to było i dzikie i wstrętne i ohydę współczesnej cywilizacji przynoszące — rząd berliński ima się tego niezwłocznie. Robi też często wrażenie przysłowiowego „tonącego, który nawet brzytwy się chwyta". Niezliczone procesy przeciw młodzieży szkolnej, rzemieślnikom, mieszczanom, chłopom, publicystom polskim, namiętne, nienawiścią płonące mowy cesarza — w guście osławionej malborskiej — bezwstydna uchwała w sprawie podwyższenia funduszów kolonizacyjnych do wysokości pół miljarda — oto co ważniejsze momenty z tej psychopatycznej polityki pruskiej wobec Polaków w r. 1902!

Jak dzielnie zachowuje się wobec niej brać nasza pod obuchem nowożytnego krzyżactwa — i przypominać chyba zbyteczne! W ogniu strasznego ucisku, naród polski wydawał ze swego łona zawsze i wszędzie nieugiętych, niczem nieustraszonych bohaterów. W powrotnej fali naszych dziejów porozbiorowych, znać przyszła teraz kolej na Wielkopolskę.

Że ta kolebka narodu naszego mętnie przetrwa czasy orgij krzyżackich — nikt w Polsce nie wątpi ani na chwilę! Że szatańskie zakusy hakaty nie przysporzą odwiecznym sprzymierzeńcom Hohenzollernów — carom rosyjskim — ni serc ni rozumów polskich, to również rzecz dla patrjotycznego naszego ogółu zupełnie pewna!

Wreszcie ta trzecia dzielnica nasza — Galicja. Jej dzieje wewnętrzne za r. 1902 wypełnia niemal całkowicie borba hajdamaców. Garstka zaciekłych, fanatycznych zaślepieńców, usiłuje podburzać lud ruski przeciw bratniemu narodowi, z którym ten lud wola Boża i pięciowiekowe wspólne dzieje na wieki sprzęgły; usiłuje Polaków, — którzy krwią własną i cywilizacyjną pracą długich stuleci nabyli do tych ziem prawa i obowiązki. — wyrzucić po za rzekomą granicę etnograficzną, po za San. Mimowoli nasuwa się na widok takich usiłowań znana przypowieść o szaleńcu, który porywał się z motyką na słońce. Ale... ostatecznie, choć te „strachy na Lachy" zezerna predzej, później bez śladu zawsze jednak odbijają się szkodliwie na ogólnych stosunkach społecznych i ekonomicznych tej biednej krainy.

Jedną natomiast, a wielką i doniosłą korzyść one nam bezwarunkowo przyniosły. Oto powodują, pod wpływem instynktu samozachowawczego, wszystkie warstwy polskie, stany, zawody i obozy polityczne do skupienia się, do wspólnej pracy a obrony zagrożonych chwilowo interesów narodowych — a jeśli zaś od dziesiątków lat czego właśnie, to tego przedewszystkiem nam potrzeba nam było tutaj!

Zaprawdę — nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło!

Zjazd powiatowy.

W niedzielę odbył się zjazd powiatowy w Tarnopolu pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej Juljusza br. Korytowskiego. Po przemówieniu wstępnem przewodniczącego, delegat komitetu centralnego dr. Włodzimierz Kozłowski wyluszczył zasady nowej organizacji, poczem zgromadzenie uchwaliło przedstawić centralnemu komitetowi na mężów zaufania: Hr. Juljusza Korytowskiego z Płotyczy, dra Stanisława Glogiera z Tarnopola, Ignacego Podlewskiego, dra Ludwika Brudzińskiego z Mikulińc, ks. Andrzeja Pańkiewicza z Czernichowa, Józefa Izgwera, dyrektora Kasy oszczędności w Tarnopolu, Józefa Dewola, Jana Zamorskiego, profesora szkoły realnej, Michałowskiego Emila, dyrektora seminarjum. Przewodniczącym komitetu mężów zaufania wybrano: hr. Juljusza Korytowskiego, wiceprezesem dra Stan. Glogiera, korespondentem Jana Zamorskiego, prof. szkoły realnej.

Ks. Muszyński katecheta szkoły wydziałowej w Tarnopolu zapewnia, że duchowieństwo sprawę organizacji narodowej najgoręcej poprze. Duchowieństwo jest bardzo ważnym czynnikiem dla sprawy narodowej. Gdy księdz uczy pacierza po polsku i dziecku wyjaśnia, że jego rodzimym językiem jest język polski, wszczepia w duszę dziecka zarodki religijne i narodowe. ... jest jednak za mało; mowca był wikarym w diecezji, która liczyła 700 dusz. Położenie materjalne ekspozytów jest bardzo ciężkie, a potrzeba poprawy ich losu leży w interesie zarówno religijnych, narodowych i społecznych, którzy mają do spełnienia. Bóg dał człowiekowi poszczególne dary i każdemu rodzajowi ptaków inny głos, tak samo i narodom dał język, który uszanować potrzeba. Uwaga ta trafiła do ludu, ale księża ruscy wmawiają w Polaków, że są Rusinami łacińskiego obrządku. Nad uświadomieniem ludu powinny obok duchowieństwa pracować także i inne stany w sposób ... niż dotychczas. Samo duchowieństwo pracy tak trudnej nie podoła.

Po krótkiej jeszcze dysk... ...owiek hr. Korytowski zamknął zebran... tralnemu komitetowi za ...

Nauka gimnastyki ...średnich

I. Plan wprowadzenia na... szkołach średnich narobił wie... pokoił tak profesorów i ro... ców. Sprawa ta tlucze się p... dotąd została jednoglośnie p... sprawie jednak mam ... pujące:

Jak wiadomo rada szkolna kraj. wysłała do dyrekcji gimnazjów ... w sprawie projektu swego, zaprowadzenia nauki dwurazowej z poleceniem, aby dyrekcje gimnaz. zasięgnęły opinji grona nauczycielskiego na osobnych *od hoc* zwołanych konferencjach przedstawiły wnioski ich radzie szk. kraj. Konferencje takie rzeczywiście się odbyły a wyrazem ich było jednomyślne potępienie planu wprowadzenia nauki dwurazowej. I słusznie, bo nauka jednorazowa to szczytna zdobycz naszego stulecia na punkcie szkolnictwa.

Grono nauczycielskie jednego z gimnazjów wschodnio-galicyjskich uchwaliło również domagać się od rady szk. kraj. zostawienia *status quo* i jak dotąd byłoby wszystko ładnie. Jednakże przez tego wniosku uchwalo drugi domagający się przeniesienia nauki gimnastyki przedmiotu obowiązkowego, na godziny popołudniowe. Ponieważ zdarzyć się mogło, że i więcej gron naucz. wystąpiło z takimi wnioskami, przeto chcę parę słów w tej sprawie wypowiedzieć.

Jak wiadomo rozporządzeniem ministerstwa z r. 1897 została gimnastyka ... jako przedmiot obowiązkowy z warun... ma być udzielaną w godzinach ... nych, a więc między godzinami nauki ... przedmiotów. I to jest znów drugą ... zdobyczą na punkcie szkolnictwa i ... fizycznego naszej młodzieży.

Zastanówmy się, jaki był cel tego rozporządzenia i także jego korzyści, a każdy pojmie, jak zgubne byłyby skutki, gdyby np. rada sz. kr. do tego wniosku się przychyliła.

Jest dziś rzeczą za pewnik przyjętą, że istnieją t. zw. choroby zawodu, a do nich zaliczyć należy t. zw. choroby szkolne. Do tych zaliczamy ... przewlekłe zapalenie mózgu (Ueberbürdung, Surmenage); ... nawykowe skrzywienie kręgosłupa (scoliosa) i krótkowzroczność. Te możnaby ... nabywanie usposobienia (dyspozycji) do gruźlicy i ... zdenerwowania (hae... morroidy). Te dwie jednak ... choroby nie bywają zaliczane do typowych ... szkolnych.

Zastanówmy się ... osobna.

Długie, ... siedzenie wśród pracy umysłowej ... szkole, gdzie uczeń ... aby z lekcji korzystał ... mowa, w przeciwnym ... złą notę, sprawia, że ... robowy, zwany pod na... (Ueberbürdung, Surm...) ten, jak wykazali ... chow i inni, może być ... bienia zdolności umysłowej ... dać impuls do dalszych ... wowym, które poci... roby nerwowej, lub ... objawami tego stanu ... krwotoki z nos... ...

Zasługuje to na uwagę, że objawy te znikały podczas wakacyj, a więc w czasie, gdy uczeń używa dużo ruchu, a wracały podczas zajęć szkolnych.

Szowinizm ruskiego „Misjonara".

W dwutygodniku *Misjonar* (Nr. 22) redagowanym przez WW. OO. Bazyljanów w Żółkwi, czytamy dosłownie w przekładzie polskim — co następuje:

„Kiedy już wspomnieliśmy o nieposłuszeństwie, nie należy pomijać dziadowskiej pobożności u Rusinów. To te kaleki nabożne, co na przekór zakazowi kościoła katolickiego odrzekają się swego ruskiego obrządku i samowolnie przechodzą na obrządek łaciński. Sam papież z bardzo ważnych powodów zakazał porzucać swój obrządek, a przechodzić na łaciński. To tak ważna rzecz, że ani jakiś tam „prosty księżyna", ani nawej biskup nie ma prawa pozwalać komuś samowolnie porzucać swój obrządek, a przechodzić na inny. Sam tylko papież ma ...

...się, s... ...staje n... żna rzecz... ...kuje takie... obrządek, gr... grzechu i ... ...żałby się taki... skiem za ni... ...wo *głowie* kościoła, ośpietowi. I takie księdzu miałby każdy prawo powiedzieć: Oj, zulku! ustami modlisz się. a sercem grzech nie boisz się. A to pobożnie! Taki zakaz wydał papież na piśmie, a o tem wie każdy kiadź i mają to głosić ludowi i wspominać, by w taki grzech ciężki nie wpadali; a gdyby się dopuścił, powinni żałować i ...się wyrzec i wracać napowrót do ..., bo za grzech ciężki czeka ich ... A za takie kaleki pobożne, ...sobie z tego grzechu, kpią sobie z sa... papieża, co wydał taki rozkaz, grzeszne ...nieposłuszeństwo nazywają nietylko dro..., ale samą cnotą i świętym czynem. ...tydzą się nawet do spowiedzi chodzić, ... świętokradzko komunikować, śpiewać nabożne pieśni i uważać siebie za bardzo pobożnych i gorliwych katolików. Dobra mi to pobożność. Dobry katoliczym! Kpić sobie z pa..., nie słuchać jego rozkazów, nieść grzeszną ...ę do św. Komunji, grzech ciężki uważać za ...ote, a w dodatku chlubić się taką kulawą pobożnością i garbatym katoliczymem; na takie ...eczy zdobędzie się tylko rogata dusza. To już ...dykali, to formalni rogaci masoni, czy ...opi!"

A czy to także drobnostka?"

Dotąd słowa *Misjonara*.

Mimowoli nasuwają się tu uwagi każdemu nieuprzedzonemu, gdyż prawo zmiany obrządku „Misjonar" zbyt jednostronnie i fałszywie przed... ...chem śmiertelnym jest przejście z obrządku greckiego na łaciński, — a nie czyni żadnej wzmianki, jakim też grzechem będzie przejście z obrządku łac. na grecki. Widocznie w pojęciu redakcji żadnym, a nawet zasługą. Codziennie doświadczenie uczy, że księża obrz. greckiego — i sami ww. oo. Bazyljanie — czy to w Krystynopolu, Buczaczu, Żółkwi i t. d., spowiadają i komunikują i łacinników i takich, którzy nieprawnie zmienili obrządek łaciński na grecki — bez najmniejszego skrupułu. Powtóre, ma to być takim grzechem, że żaden prosty ksiądz, ani nawet biskup nie może rozgrzeszać od niego. Któryż to artykuł konkordji wspomina o ...m grzechu śmiertelnym?

Wiadome jest rozporządzenie Stolicy św. z dnia 18 sierpnia 1893 r., a specjalnie dla Galicji z 18 sierpnia 1896 r., że katolicy obu obrządków mogą komunikować i spowiadać się w razie potrzeby według jednego lub drugiego obrządku; przecież Stolica św. na grzech śmiertelny pozwolenia nie mogła udzielić i nie potępiła jeszcze nikogo z tych powodów, a żadna ...

Wieczór ...westrowy.

...a Warsz... ...od świateł. ...z kwiatk... ...nąc od świe... ...knięte. Na ulicach ...

...wej radości dla szczęśliwych; dla smutnych i strapionych, przypomnieniem dni błogich, minionych bezpowrotnie, nadzieja szczęścia w nowym roku. To spójnia przeszłości z przyszłością, ogniwo w łańcuchu życia, nawet drogie, choć bolesne, im boleśniejsze, tem milsze i droższe. Droga wypada nam wprost przez ulicę Elektoralną.

Z ciekawością ślałam moje oczy i cieszyłem się widokiem strojnych, zielonych drzewek, świecących przez okna domów, gdy mój dorożkarz najniespodziewaniej skręcił w ulicę Białą. Jest to mała, zaciszna uliczka, przylegająca do Ogrodowej, rozległej, choć już nie ruchliwej. Nie wiążyłam zapytać, dlaczego zbacza z drogi, gdy zatrzymał konia i usłyszałam wyraźny, wyrzucony z pośpiechem, niemal z trwogą: — „zaraz powrócę, niech się paniusia nie boi, koń spokojny, nie pójdzie".

I zawiesił lejce na kozle, a sam zniknął w pobliskiej bramie.

Nie bałam się. Wieczór był przepiękny. Śnieg pruszył zaledwie, niebo pogodne i panowała uroczysta cisza. Na wieży wybiło dziewięć. Płateczki śniegu padały na moją twarz i po chwili spływały po niej, jak krople ciepłej rosy. W przestrzeni unosiły się tony różnej muzyki. Skrzypce mięszały się z dźwiękami fortepianu, łączyły się z dalekim śpiewem i grą pospolitą na harmonji.

W innych warunkach te różnorodne i niezestrojone z sobą melodje, byłyby mo'e raziły i drażniły moje uszy. W tej chwili przypadkowego odosobnienia, w tej uliczce odludnej, cichej, mało znanej mi i ubogiej, jakby zapomnianej przez wielkie miasto i w ten wieczór, dla wszystkich pełen wspomnień, wydawały mi się, jako konieczny i niezbędny wyraz uczuć tych, którzy się tem weselą, lub smucą, których nie znam, nie widzę, ale przeczuwam i odgaduję.

Myśl moja popłynęła aż hen! w zasłane śniegiem pola szarej włoski mazowieckiej... a z tych myśli zbudził mnie pies. Przysiadł gi do sanek, obwąchał je dookoła, obwąchał, zbliżył się do konia... Patrzał na siebie przez chwilę, jakgdyby się porozumiewali oczyma. Pies podbiegł do bramy, a koń zaczął się niecierpliwić.

I mnie to zagadkowe oczekiwanie poczynało niepokoić. Nie wiedziałam, czy czekać jeszcze, czy lepiej wysiąść i dowiedzieć się o dorożkarza. Ale u kogo? Przed bramą siedział wprawdzie ktoś na straży, zakutane w kożuch, ale na pytania moje nie odpowiadał.

Wysiadłam. Weszłam w bramę. W oknie na niskiem piętrku widniało oświetlone drzewko i rzucało na ciemne podwórko odblaski wesołe; na prawo kilka okien nieoświetlonych, a na lewo, na dole, w dwóch ciasnych słabo się świeciło. Poszłam na lewo za świeżymi śladami na śniegu.

Wprost moich oczu, z poza małych szybek niskich okien, do połowy zasłoniętych perkalowemi firankami, ujrzałam siedzącego na łóżku sankarza. Oczy miał utkwione w ziemię, ręce opuszczone na kolana. Dostrzegłam, że był stary, siwy, zmizerowany. Odnalazłam drzwi i weszłam do środka. On się na moje wejście nie poruszył, nie podniósł oczu od ziemi.

Za nim na łóżku, nakryta pod samą szyję, leżała stara kobieta. Widziałam jej żółtą, pomarszczoną twarz, biały czepek na głowie i oczy na pół otwarte, zapadłe głęboko. Kobieta wydała mi się umarłą. Dreszcz trwogi przejął mnie mimowoli. Przeratonym wzrokiem potoczyłam dokoła, instynktowo odwracając się od tych dwojga, kiedy usłyszałam półgłosem wymówione wyrazy:

— Miałem jechać do domu o siódmej, tak mnie prosiła „wracaj, a wracaj, razem Nowy Rok zaczniemy". — Głos jego dźwięczał głuho, mięszał się z tłumionemi łzami. — Ale, że sanek mało — ciągnął dalej, jakby do siebie, a jazda duża w ten wieczór, więc odwiozłem z kolei, a potem aż za rogatki, aż znowu pojechałem z panią. I tak, że ten grosz ciężki w domu wydatny było dużo na chorobę — wymawiał, jakby się tłumaczył sam przed sobą — chciałem zarobić.

Jedziemy przez Chłodną, patrzę, przed koniem mi przelata i prosto w ulicę w bok. Chuścina szara, tylko na głowie ten oto czepek. I wiecie się. At mnie mrowie przeszło ze złości.

Bo to, jak każda kobieta, uparta. Babka przychodziła na posługę, ale jej nikt nie dogodzi, a tu mróz i doktor, jak był w tamten tydzień, kazał leżeć. Tak mnie coś w ięło, jak ręką. Żem konia zatrzymał i lecę. Dopadłem drzwi, pies mi się łasi, przychodzę, staje, a ona ani się odezwie. Patrzy na mnie i patrzy. Wołam: „Jaguś!" ona nic. St ach mnie wziął, za gardło mnie coś ścisnęło i usiadłem na łóżku. A tu pani przyszła. Wielki Boże, Wielki mocny Boże!

I zakrył twarz rękoma, a łzy mu płynęły z pod czarnych, grubych palców.

Zwraca się do niej, nachyla głowę swoją do samej jej twarzy i powtarza zcicha, coraz uparciej:

— Jaguś, Jaguś, pani przyszła i czeka, bo mamy jechać na Nowy Świat, a tu już noc i ałem zesłabł z głodu, a ty nic — mówi do niej, jak do dziecka. — Maść ci kupiłem i araku do herbaty.

Głaszcze ją po twarzy i patrzy, a patrzy. Wyjmuje z zanadrza pudełko z apteki, butelczkę i kładzie je na łóżku.

Trup kobiety urąga wszystkiemu milczeniem.

Tylko dogasający kaganek w lampie oliwnej, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej skwierczy i syczy i rzuca żółte płomyki na źle oświetloną izbę i jej ubogie, choć schludne sprzęty. Na stole 2 nakrycia, na kominie garnek i miska z jedzeniem. Potrząsa się cały, całuje ją i powtarza żałośnie: — Jaguś, Jaguś, moja ty żono kochana! Ni dziecka, ni kogo, tylko ją miałem i żyli my, jak Bóg przykazał.

Rwie włosy siwe, ręce łamie i patrzy w nią. Nie mogłam znieść dłużej tego widoku. Odszukałam stróża, wprowadził konia do stajni, którą była w tem samem podwórku. Zeszli się ludzie, przyszła i owa babka, posługująca chorej.

— Umarła — zaczęła starowina, płacząc i załamując ręce. — Niby was czekała. Mówi do mnie. — Maciej przyjedzie o siódmej, trza, żeby wieczerza była gotowa, bo czekać nie lubi. Jeszcze sama nakryła stół i tylko wciąż wyglądała. Na południe, mówię, połóżcie się, bo nijako mi odejść, tacyście chorzy, a trza córce pomódz, dzieci ma siedmioro. Widać biedaczka nie mogła się doczekać i legła w łóżko. Dobra była kobieta, niech jej Bóg da niebo.

Pokiwała głową, otarła oczy, zapaliła ... mnie i powiesiła ją w rogu łóżka.

Zaczęli się modlić za umarłych.

Zmówiłam „wieczny odpoczynek" ... niebszczki i wyszłam na ulicę.

Powracałam tą samą drogą, z głową ... najsmutniejszych rozmyślań i przyszło mi ... myśl: gdyby tak można, jak niewidzialny cień, albo jak promień jarzących się przez szyby świateł, wejść do wnętrza domów i patrzeć: Ile tam radości, a ile, oh! ile więcej smutku ludzi, wyczerpanych pracą i walką nadmierną, albo, co gorzej, steranych chorobą, zgryzotą.

Dlaczego tyle smutku i bólu na ziemi, tyle skarg, zawodów, głodu i męki?...

Dlaczego?...

Przed oczyma mojej duszy stanął krzyż. I rósł, potężniał, olbrzymiał. Unosił się w przestworzu, jak niezmierzona, nieujęta siła. Obejmował ramionami swemi świat cały, całe rzesze ludzkie, wszechświat!...

Przymknęłam powieki, a głos jakiś mówił we mnie słowami cichemi:

„Gdyby było co lepszego i pożyteczniejsze... od krzyża i cierpienia, dalbym wam"...

Natalja Janow...

...nań ...wany, ...ieńczych ...ni, rozda- ...i miesiące

Na p... swego poprzednika, który odch... arbiony.

— Dziadku! — ... go — jesteś stary, masz dużo doświadczenia. Powiedz mi, co czynić, aby ludzi zadowolić?

Rok stary porusza bezzębnemi szczękami i odpowiada ochrypłym głosem.

— Zadowolić? Ten młokos myśli, że zadowoli ludzi! Widzisz ten wór, który ramiona zgina mi ku ziemi? Wiesz, co w nim cięży? To przekleństwa, jakiemi mnie świat ... mego życia obdarzył. Obyś nie słyszał ... rzekań, ile o moje obiło się uszy: ... rok! Fatalny rok! Nieszczęśliwy rok ... jeden rok taki, a przyjdzie nam zginąć ...

Zaniósł się stary ciężkim kaszlem...

— Idź z Bogiem, dziadku! — odez... stroskany Nowy Rok. — Czas już na m...

Stanął młodzian na ziemi, wstępuje w ... my wielkiego miasta. Na bocznej, bezludn... czce wchodzi w drzwi otwarte, z poza kt... słychać jęk bolesny. Na twardym tapczanie ... nieruchomo, obezwładniona, sucha jak wi... staruszka.

— Co to wam, mateczko — pyta młodzi... pochylając się ze współczuciem nad chorą. — C... wam dolega?

— Ach, dziecko! Cierpię strasznie ... szyć się z miejsca nie mogę, a ból pi... kości mi łamie! Trwa to już lat kilka, nie ... nawet nadziei wyzdrowienia.

— To możebyście nie chcieli cierpieć je... szcze długo? Jestem Nowy Rok... Jeżeli chcesz, biedna kobieto, to zniknę, rozpłynę się w przestrzeń, a wraz ze mną ubędzie ci rok cierpień... Albo żyć będziesz dłużej, albo umrzesz, jak się Bogu spodoba...

Z wyblakłych oczu staruszki wyjrzała trwoga i przerażenie.

— O Roku Nowy, nie odchodź, nie giń!... Nawet zdaje mi się, że lepiej mi cokolwiek... Może będziesz mniej okrutny od poprzedników. Nie pozbawiaj mnie roku życia, którego zapewne niewiele mi pozostaje!

Zdziwiony opuścił Nowy Rok miasto i w jednej chwili (czas szybko leci) znalazł się w osadzie górników, pracujących w kopalniach rtęci. Nędza wyglądała z chat tych istot ludzkich, co całe prawie życie spędzają pod ziemią, nosząc w ciele własnem ślady niszczącej organizm trucizny.

Młodzian zbliżył się do jednego robotnika, który ledwie się mógł na nogach utrzymać i zaproponował mu to samo, co chorej staruszce. Robotnik potrząsnął głową i rzekł:

— Nie chcę się pozbawiać roku życia, które jest jedynem mem dobrem.

Teraz Nowy Rok wstępuje na wyspę, służącą za miejsce zesłania przestępców. Pod palącymi promieniami słońca ujrzał więźnia, który niewinnie skazany został na ciężkie, dożywotnie roboty, podczas gdy prawdziwy przestępca, ten, co go pozbawił czci i wolności, żył na swobodzie, otoczony szacunkiem i przyjaźnią ludzką.

Do więźnia zbliżył się młodzian, licząc, że ten propozycji jego nie odrzuci. Lecz skazany odskoczył przerażony.

— Jakto? Czy nie dość niezasłużonego nieszczęścia, że chcesz mi odebrać rok życia? A może jutro uniewinnią mnie i uwolnią?...

Zgnębiony młodzian opuścił wyspę. Dokąd się teraz udać? Gdzie znaleźć człowieka, któryby chciał pozbawić się roku życia, tego życia, co mu jest ciężarem?

I wstępuje młodzian do miejsc, gdzie słychać płacz i narzekanie, gdzie się gnieżdżą nę... i rozpacz, gdzie głód boleści skręca; zwie... ...itale, przytułki, schronienia dla nędzarzy. ... odpychają jego radę, nikt nie chce ... o rok życia, pełnego trosk i bólu...

Znużony widokiem nieszczęścia, młodzian wstępuje do wspaniałego pałacu. W bogatym, pełnym zbytku i przepychu salonie siedział magnat, wpatrując się martwym wzrokiem w ogień płonący na marmurowym kominku.

— Temu chyba życie nie jest ciężarem — pomyślał. — Co jednak powie na moją propozycję? Ciekawa rzecz...

Magnat podniósł głowę, uśmiechnął się lekko i wyciągając do młodziana rękę, odezwał się leniwo:

— Zgoda! Daję rękę... Pozbyć się dwunastu miesięcy nudy przerażającej — dzięki! Palnąć sobie w łeb nie mam chęci, ani też odwagi, wolę takie skrócenie...

Lecz młodzian odwrócił się i uleciał z pałacu.

— Lepiej spełnić życzenia biedaków, co ...cą nieść dalej ciężkie brzemię żywota i ko... je, aniżeli tego bezdusznego, znudzonego ... dla którego wszystko obojętne — i ...szczęście i niedola bliźniego... Idę więc

...ymi ...Rok

...cji.

...S“

...powieść, której druk ... w *Dzienniku*, mogą ... odbitce fejletonowej ...omplet w Administracji ...syła się tylko za gotówkę.

...OSCINIE U TURKOW“

...powieść N. A. Lejkina w oryginalnem ...iu Kl. K. mogą abonenci *Dziennika* ...go nabywać — o ile zapas starczy — ...etonowej odbitce, po 60 halerzy za komplet powieści.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 31 grudnia

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 7° R. Pogoda.

Ustąpienie naszego kolegi A. Milskiego. Z dniem dzisiejszym ustępuje z naszego redakcyjnego gro... p. Aleksander Milski, od lat czterech współwy... ...redaktor *Dziennika Polskiego*. Trac... ...ędną, śmiało rzec można, si... ...ze śmiałej inicjaty... ...ach wydawniczych, tra... ...wnika redakcyjnego, nade ... wolno będzie dać na tem ... naszym uczuciom — tra... ...serdeczniejszego kolegę i ...ych i złych chwilach cięż... ...awodu. To też żegnamy go ...ko odczutym w naszych ser... ...e w ciągu długiego z nami ...ieustannemi dowodami pra... ...zyjaźni, prawości charakteru ...kiego, co tylko z światem ... zostaje styczności.

... zaznaczyć musimy ... zmiana ...

Lwowa pod je... ...dość wiadomości, że budżety gminy m. Lwowa, tudzież funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1903, wyłożone będą do przejrzenia dla członków gminy w biurze I departamentu magistratu (ratusz II piętro) w czasie od 9 rano do 1 popołudniu.

Komisja budżetowa rady miejskiej nie zbiera się jeszcze na narady, z powodu, że przewodniczący jej, a zarazem przewodniczący sekcji finansowej, dr. Marjański, od kilku tygodni leży chory. Jeśliby niemoc dra Marjańskiego miała przeciągnąć się dłużej, ster komisji budżetowej przypadłby w tym roku drowi Rutowskiemu, zastępcy przewodniczącego sekcji finansowej. Jest jednak nadzieja, że znakomity znawca finansów miasta, prezes sekcji II, rychło powróci do zdrowa i będzie kierował obradami komisji budżetowej.

Konsumcja gazu i koksu. W komisji gazowej m. Lwowa toczą się obecnie obrady nad budżetem gazowni miejskiej na rok 1903. Poszczególne cyfry nie są dla ogółu zajmujące, natomiast zainteresuje każdego, kto się ze Lwowem zżył i cieszy się jego rozwojem, a postępem, to, że budżet przyszłoroczny gazowni miejskiej przynosi znowu 140 nowych latarń gazowych auerowskich dla oświetlenia ulic. Razem z dzisiejszymi będzie więc 1740 gazowych latarń rozświecało mroki lwowskie. Jest to postęp znakomity w porównaniu do stanu, jaki przed paru jeszcze laty mieliśmy, gdy gmina kupowała gaz dla swych latarń od Towarzystwa dessauskiego. Towarzystwo to pobierało za oświetlenie gazem ośmiuset latarń nieco więcej, aniżeli gmina wydaje dzisiaj, mając gazownię własną, na oświetlenie nie ośmiuset, lecz tysiącasiedmiusetczterdziestu latarń. A przytem o ileż lepsze jest światło gazowe dzisiaj, aniżeli za rządu Dessauczyków!

Tak samo i konsumcja prywatna wskutek potanienia gazu przy równocześnie polepszonej jego jakości wzrasta systematycznie, to też budżet gazowni dzięki rozumnej gospodarce schodzi się pomyślnie w przychodach i rozchodach. Do dobrego stanu finansów gazowni pomaga także sprzedaż przetworów z węgla po wydobyciu zeń gazu, a mianowicie koksu, mazi pogazowej i wody amoniakowej. Sprzedaż tych przetworów przynosi funduszowi gazowni blisko dwie trzecie kosztów węgla. Interesowanym donosimy, że w gazowni miejskiej można dostać koks w sprzedaży drobiazgowej już począwszy od trzech centnarów.

Egzamin z rachunkowości państwowej, zdała przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie, panna Joanna Hubczakówna z Kałusza.

Przedkładanie fasyj podatkowych. Administracja podatków ogłasza, że kontrybuenci, mieszkający w mieście Lwowie, a obowiązani do przedłożenia na r. 1903 fasji do podatku osobisto dochodowego i podatku rentowego, mogą fasje te złożyć także ustnie w administracji podatków we Lwowie, przy placu Głowym l. 1, w godzinach urzędowych (od 9 do 1) przed południem, w następujących dniach miesiąca stycznia 1903, kontrybuenci, których nazwiska zaczynają się na literę A, B 5, C, D, E, F 10, G 12, H, I, J 13, K 15, L, Ł, M 16, N, O, P, Q 17, R 20, S 21, T, U, V, W, Z 22 stycznia. Ponieważ ilość kontrybuentów podlegających we Lwowie podatkowi osobisto dochodowemu obliczona jest na 15.000, a znaczna ich część zechce fasje składać ustnie, przeto wzywa się strony interesowane, aby celem uniknięcia natłoku i straty czasu zecho... ...go zarządzenia jak najściślej zas...

Kontrybuenci, którzy mają zamiar fasję wnieść pisemnie, otrzy...ją odpowiednie druki w protokole podawczym ...nistracji podatków w godzinach urzędowych.

Z kolei. ...chodnio-północno zachodni austrjacki ruch zw...wy. Z dniem 1 stycznia 1903 wchodzi w ...e nowy dodatek do związkowej taryfy część I, ...wierającej zniżone stopy taryfowe dla poszczeg...ch artykułów w pewnych relacjach — znosi si... przeto taryfę część II, zeszyt 6, ważną od 1 stycz...a 1902 z dotyczącym dodatkiem I.

...a szlaku Lwów-Janów, został w dniu 30 grudnia otwartym ruch ogólny, pociągiem nr. 3254.

Ruch ogólny na szlaku Podwysokie-Ostrów-Berezowica, podjęto w dniu 30 grudnia, pociągami nr. 3311 i 3316.

Na szlaku Chabówka Zakopane, podjęto ruch osobowy w dniu 29 grudnia, pociągiem nr. 6111. Ruch towarowy na tej przestrzeni jeszcze wstrzymany.

Ruch towarowy na szlaku Tłumacz Pałachicze Tłumacz miasto, podjęto na nowo dnia 30 bm.

Ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych podjęto napowrót z dniem dzisiejszym.

Ruch pocztowy. W miesiącu październiku 1902 nadano na poczcie lwowskiej: w poczcie listowej 2,613.646 posyłek, nadeszło zaś 2,359.604. W poczcie wozowej nadano posyłek 53.562; nadeszło 60.798. W ruchu kasowym wpłacono 5,646.648 k. 03 h.; wypłacono 4,615.294 k. 93 h. W telegraficznym nadano depesz 17.662, nadeszło 18.346; Ruch telefoniczny przedstawia się w miesiącu październiku następujące: a) w sieci miastowej było rozmów telefonicznych 81.979; b) w sieci międzymiastowej rozmów 1.395.

Prospekt „Gazety świątecznej“ na rok 1903, dołączamy do dzisiejszego numeru *Dziennika* dla wszystkich prenumeratorów naszych. Polecamy go uważnemu przeczytaniu — gdyż *Gazeta świąteczna*, rozpoczynająca obecnie 3 ci rok swego żywota, zasługuje na poparcie ogółu. Jest to istotnie najtańszy tygodnik literacki w Polsce, który w popularnej, poprawnej i zawsze przyzwoitej formie, przynosi co tygodnia czytelnikom sporo różnorodnego pokarmu, zdrowego i pożytecznego.

Dziwy tegorocznej zimy. Pod wpływem kilku stopni ciepła i deszczu, w ciągu dwóch dni ostatnich, znikły na polach i ogrodach grube zaspy śnieżne, które zdawało się, całą przetrwają zimę. Śnieg pochował się w jary i rowy, a na polach, wyłoniła się z pod śniegu jesienna zieloność, która pod tem przykryciem przetrwała kilkunastostopniowe mrozy. Niektóre ogrody na Łyczakowie, pokryte są zieloną, a nietkniętą mrozem trawą tak obficie, że wypuszczone krowy i kozy, pasą się na niej w najlepsze.

...curiosum. Urzędy parafjalne ...zymały karty drukowane następu... ...wnie): „Dostojny urząd para... ...ycja.

... w roku 1850 założoną odlewnią ... już mnogo nowych dzwonów ... przelato, do dodania dzwonów ... wielkości. Akuratnie uspusobione ... tak i całe dzwonby. Munderunki ..., żelaza kownego albo lanego. ...wieszanie przygotowanych dzwo... ...jnowi...jszego systemu. Dzwonki ...jedro- i więcejgłosne dzwonki ... są zawsze na składzie.

W padzie potrzeby nowych albo przelających pękłych dzwonów prosimy, aby od nas żadanie były preliminarze nakładu, według czego najtaniejszy ceny bardzo chętnie podamy.

Więcejlata gwarancja. Dogodne waruaki do placenia.

S głębokim szacunkiem
N. N.
odlewnia dzwonów, fabryka towarów metalowych
i maszyn pożarowych v Bernie (Morawa).

Czyste kpiny z nas i naszego języka!

Z przeszłości arcyksięcia Leopolda Ferdynanda, bawiącego obecnie z panną Adamowiczówną w Montreaux, przypomina *Naprzód* pobyt jego w Przemyślu. Mieszkańcy Przemyśla, a zwłaszcza żołnierze, którzy służyli pod jego komendą, wyrażali się o nim zawsze z uszanowaniem; pozostawił też po sobie w Przemyślu dobrą pamięć. Z generałem Galgotzym często miewał ostre starcia, gdyż jako człowiek wysoce inteligentny i towarzyski potępiał, a tembardziej sam nie chciał się nagiąć do tresury koszarowej. Pewnego razu konflikt ten zaostrzył się do tego stopnia, iż Galgotzy pojechał do cesarza na skargę na arcyksięcia Leopolda.

Następca ks. Zwierowicza. Z Warszawy donoszą: Prawie zdecydowana już kandydatura biskupa płockiego ks. hr. Szembeka na następcę biskupa Zwierowicza w Wilnie, zdaje się, ma mniej w chwili obecnej widoków powodzenia, podobno wskutek wahania się samego biskupa Szembeka. Natomiast w sferach urzędowych wymieniane są nazwiska ks. Jana Erdmana, profesora akademji duchownej w Pertersburgu i ks. Wiktora Frąckiewicza Radzymińskiego, proboszcza Ostrej Bramy, obecnego administratora djecezji wileńskiej, jako kandydatów ewentualnych na biskupstwo wileńskie.

Polacy w Brazylji. Mieszkańcy kolonji Rio Vermelio i okolicy, połączonemi siłami zakupili grunt i wybudowali na nim budynek stosowny na szkołę. Obecnie w tym budynku ks. Cezary Wyszyński otworzył już szkołę, do której zgłosiło się 40 dziatwy. — Humorystyczne pismo w Paranie, pod tytułem *Djablik*, rozpoczęło wychodzić w Kurytybie. Redaktorem jest p. Zaze. — *Gazeta polska* w Kurytybie roztrząsa projekt zwołania wiecu polskiego. Przedmiotem wiecu ma być sprawa założenia nowych parafij polskich, sprawa oświaty ludowej, wreszcie akcja, celem popierania sprzedaży produktów polskich rzemieślników i produktów polskich kolonistów.

Choroba Tołstoja. *Russk. Wied.* otrzymały od hr. Lwa Tołstoja list następujący: „W moich latach, wskutek przeniesionych chorób, oczywiście nie mogę być zupełnie zdrów i, naturalnie będą się powtarzały zapadnięcia na zdrowiu. Sądzę, że szczegółowe wiadomości o tych zapadnięciach, choćiaż mogą być ciekawe dla niektórych, jako brzmiące w pożądanym lub niepożądanym przez nich duchu, lecz dla mnie drukowanie tych wiadomości jest rzeczą nieprzyjemną. Z tego powodu prosiłbym redakcje dzienników, aby nie drukowały wiadomości o moich chorobach. *Lew Tołstoj*“.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 30-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —10·7, Wiedeń +2·4, Pola +8·4, Budapeszt +0·8, Florencja +7·4, Biarritz +2·6, Paryż +8·1, Monachjum +0·4, Berlin +4·6, Memel +2·6, Wilno +1·6, Bregencja +0·0, Gorycja +3·8, Rzym +8·7, Petersburg —7·0, Moskwa —8·8. Minimum barometryczne, które się wczoraj wyłoniło pogłębiło się znacznie i rozszerzyło się równocześnie stamtąd ku Europie środkowej niskie ciśnienie. Maksimum leży ponad wschodniem zagłębieniem morza Śródziemnego. W Austro-Węgrzech panuje pogoda przeważnie mglista i z wyjątkiem krajów alpejskich, w ogólności łagodna, bez opadów. Prognoza: Przeważnie pochmurno i łagodnie.

Z kraju.

Bochnia. (*Bursa gimnazjalna*). W poniedziałek dnia 5 stycznia 1903, o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się w budynku tutejszego gimnazjum walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy gimnazjalnej w Bochni. W razie braku przepisanego statutem kompletu, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5 popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie, bez względu na ilość członków. W bursie było w 1902 r. 43 wychowanków. Przychody jej wynosiły 39.353 kor. 56 hal.

Grzymałów. (*Konferencja nauczycielska*). Odbyła się tu dnia 25 września b. r. konferencja nauczycielska, pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Mikołaja Niedźwieckiego, w której wzięło udział przeszło 40 nauczycieli i nauczycielek powiatu sądowego grzymałowskiego.

Omawiano dwa tematy. Temat I: „Jak powinien postępować kierownik szkoły z podwładnymi nauczycielami, jak podwładni nauczyciele względem swego kierownika, jakoteż względem dziatwy szkolnej, ażeby wzajemnie oddziaływać na dobro szkoły?“ Ponieważ temat p. Stanisława Hulewicza kierownika szkoły męskiej w Grzymałowie, uznała sekcja za najlepszy, odczytano go i na wniosek p. Pawła Chuderskiego podziękowano przez powstanie za wyczerpującą pracę nad tym tematem. Dyskusja nad tym tematem była bardzo ożywiona, co wskazywało, jak interesuje się ogół nauczycielstwa tutejszego okręgu tematem.

Temat II.: „Jak pokierować należy nauką dopełniającą chłopców i dziewcząt wszystkich trzech lat, ażeby młodzież wiejską zachęcić i uzdolnić do samodzielnego i rozumnego prowadzenia gospodarstw wiejskich, młodzież zaś miejską przygotować do zawodów rękodzielniczych, przemysłowych i handlowych?“

Ponieważ ze samego założenia tematu okazała się potrzeba rozdzielenia pracy, powstały dwie sekcje, dlatego, że inny zakres pracy mają szkoły wiejskie, a inny miejskie, na nauce dopełniającej. Przy temacie dla szkół wiejskich był sprawozdawcą p. Paweł Chuderski, a dla szkół miejskich p. Szpakowski. Dyskusja była bardzo ożywiona; zabierali głos często p. Domiszewski, kierownik szkoły w Skalacie, p. Bieniowski, p. Zaklika, pomimo, że byli tylko jako goście; uchwalono szereg wytycznych, wedle których prowadzona nauka przyniesie niewątpliwie młodzieży wielkie korzyści. Były lekcje praktyczne z rachunków i z nauki gramatyki w szkołach wiejskich. Wszyscy prelegenci wywiązali się z lekcyj bardzo dobrze. Popołudniu był odczyt inspektora p. Antoniego Głodzińskiego: „Z dziedziny sadownictwa, a w szczególności o zakładaniu ogrodów szkolnych“. Odczytu tego wysłuchano z natężoną uwagą, a na wniosek p. Szajowskiego powstaniem z miejsc podziękowano prelegentowi za interesujące wskazówki na czasie będącej kwestji. W końcu inspektor p. Mikołaj Niedźwiacki podawał metodyczne wskazówki co do prowadzenia nauki dopełniającej, oraz dotyczące różnych innych czynności w szkole, dziękował wydziałowi konferencyjnemu za gorliwą pracę, zachęcał nauczycieli do pracy, a żegnając zgromadzonych serdecznie, przesłał pozdrowienie dla ich rodzin. P. Wanczycki przemówił do przewodniczącego, zaznaczywszy na wstępie, że jakkolwiek przewodniczący podniósł zasługi wydziału konferencyjnego, to jednak wynik pracy zależy od jej kierownika. Tym kierownikiem jest przewodniczący, który nietylko nami kieruje, ale też broni, opiekuje się i na każdym kroku pomaga; dziękując mu za to w imieniu zebranych nauczycieli, życzy jeszcze długich lat zdrowia. Po tem odśpiewano „Mnohaja lita“.

Następnie dokonano wyboru wydziału konferencyjnego i komisji bibljotecznej.

Nowy Sącz. (*Zaginiony list pieniężny*). Jak o tem donosiliśmy, zaginął na poczcie list, zawierający 32.000 koron, w drodze z Pesztu do Nowego Sącza. Dla tutejszej firmy bankierskiej awizowano przesyłkę 32 000 koron, z jednej z peszteńskich instytucyj finansowych. Ponieważ przesyłka w oznaczonym czasie nie nadeszła do Nowego Sącza, zarządzono śledztwo, które wykazało, że list został skradziony. Ze względu, że pieniądze przesłane, były asekurowane w zakładzie ubezpieczeń w Peszcie w liście poleconym, a nie w liście pieniężnym, zarząd pocztowy ponosi jedynie stratę 50 koron, a resztę straty ponosi odnośny zakład asekuracyjny. Zdawałoby się, że skoro właściciel zaginionej sumy, takową na ten wypadek ubezpieczył i premję asekuracyjną opłacił, to powinien bez kłopotu otrzymać wypłatę ubezpieczonej sumy. Tymczasem jednak tak nie jest. Zakład ubezpieczeń w warunkach swych czyni wypłatę tę zawisłą od otrzymania od zarządu pocztowego kwoty 50 koron za list polecony, a ponieważ list ten przechodził przez Węgry i przez Galicję, przeto najpierw stwierdzonem być musi, na czyjem terytorjum list zaginął, na węgierskiem, czy austrjackiem.

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Z okazji Nowego Roku** śląc swoim odbiorcom tą drogą życzenia wszelkiej pomyślności, złożył p. Franciszek Macharski, właściciel handlu „A. Hawełka“ w Krakowie, na biednych uczniów szkół średnich w Krakowie 100 kor., na głodne dzieci 30 kor., na herbaciarnię 30 kor, dla zakładu pani Żurowskiej 40 kor. Razem 200 kor.

* **Szkoła muzyczna M. Marek** obecnie Heleny Ottawowej, zostająca pod kierownictwem prof. Henryka Melcera-Szczawińskiego, przyjmuje wpisy w lokalu szkoły ulica Teatralna l. 16, między godziną 10—1 przed poł. i od 4—6 popołudniu. 41

* **Posiedzenie** Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1903 r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu archeologicznego na wszechnicy. Na porządku dziennym: Odczyt prof. Stanisława Schneidra p. t.: „Kultura babilońska, a stary testament“.

* **Wspólny opłatek „Rodziny“**, odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia 1903 r. o godzinie 11 przed południem w sali Hotelu krakowskiego na I piętrze.

* **Z „Sokoła“.** Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, urządza dla swoich członków w poniedziałek dnia 5 stycznia o godzinie 8 wieczornicę wigilijną ze

współudziałem ... ...ancelarji „Sok... ...nastąpi w sobo... ... 40.000 k... Tow. przemysłu ... czytelników, iż ... 15 stycznia 190...

Składki na ... ...rodowej.

Zamiast ... na przytulisko Brat... 4 kor.; Anna Gos... Werner 5 kor.

Dla ubogic... Stefanowie Kotarsc...

Dla wetera... desłał p. Jabłoński z ...

Na gimnazju... desłali pp.: Jabłoński ... kowski 10 kor.

Na budowę k... złożył p. prof. Bykowsk...

Zamiast wień... Wieczyńskiej złożyli pp... 20 kor. na przytulisko ...

Sprostowanie. ... pomnik ś. p. ks. arcyb... mylnie zamiast p. Józef...

Zmarli:

W Krakowie zmarł ... dyrekcji kolei państwowych...

W Borysławiu zmarła ... budowniczego w 49 r. życi...

W Samborze zmarła ... ska, żona kupca w 23 r. ...

Notatki literack...

Repertoar teatru m...

Dziś w środę (na zak... przedstawienie sylwestrowe ... sceniczny w 12 odsłonach: ... skich“; „Konfederaci Barscy“ ... „Faust“, wyjątek z II akt... wyjątek z operetki Planquett... komedja w 1 akcie Al. hr. ... dziewczyna“, duet angielski ... kawaler“, krotochwila w 1 ak... „Lekcja tańców“, duet „łotr... dwójka“, duet z operetki Zieh... wie“, akt III „Za drągiem“; tercet z operetki Kapellera; M... dwór“.

Jutro we czwartek p... 3½ „Pan Geldhab“, komedja ... hr. Fredry (ojca) — Wieczo... „Słodka dziewczyna“, operetka ... bardta, z panną Milowską w ... wskim w roli Jana i p. Kratoch... spera.

W piątek „Dług honorowy“ ... aktach Zygmunta Przybylskiego ... Caruso“, dramat w 1 akcie Rober...

W sobotę (pierwsze prze... w tym sezonie) „Lohengrin“, op... R. Wagnera. Pierwszy występ gośc... rolewicz Wayda, Modesa Męcińskieg... mańskiego i Juljana Jeromina.

Z teatru. Na pierwsze prze... we w bieżącym sezonie, które od... tę, daną będzie opera Ryszarda W... grin“, w której wystąpią po raz pi... nina Korolewicz Wayda (w partji ... Męciński (w partji Lohengrina) p. J... jako Telramund p. Juljan Jeromin, jak... dą będzie pani Kasprowiczowa, a Herol... ...kowski. Inne drobniejsze partje wyk... Kliszewska, Okoński i Łe..., Or... skompletow... kapelmistrzo...

Pani J... tygodni bawi... w nowej ope... przedwczoraj ... z Medjolanu. ... godnie. W pi... zostanie bardzo ... Webera „Woln... skim, Jeromine... wską, uczenicą ... ...ego profesora ...

Repertoar ... ...monji lwowsk... dę, 31 grudnia ... popularny, ze w... łem towarzyst... ...akademickiego“. ...gramie utw... ...roku 1902 najwię... były pow...

W ... stycznia, kon... harm... ...ałem Willy Bur... (Cen... ...e). Program: ...delsoh... ...y letniej“; K... Rapso... ...ncert, odegra W... meister II. Czajkow... ...ymfonji 6, część c... Beethoven: Z symf... ...ęść czwarta. D... Z symfonji „Z now... ...ata“, część drug... Schubman: „Marzen... ...zart: „Menuet“; Preludium, odegra W... ... Rossini Uw... „Wilhelm Tell“.

W sobotę, 3 ... wielki ko... moniczny, ze współu... ...lda G... pianisty.

W niedzielę ... larny.

W poniedzi... cert filharmoniczny, ...

Z Filharmon... dyrekcja Filharmonj... wszechne i żywe wz... botę, 3 stycznia, wyst... harmonicznym, jeden ... stów, Leopold God...

W niedzielę ...

W poniedział... Strauss, jeden z n... i dyrygentów. Straus... utworami i symfonją ...

Willy Burmeste... wzbudził niekłamany ... trzejszym koncercie ... znacznie zniżone).

Na...

Słuchaj! — ...
Na now...
i kluczem ...

...wić nie będzie ...
Na nowe zwija...

Słuchaj! — Kuranta ...
Kukułka kuka ...

Gdzieś hejnał z wieży w dali łka,
I dzwonek rankiem wzdycha.

Gdzieś surmy grają, kociel grzmi,
Pod stropów rżniętych skroną,
Okrzyki biją: Vivat! hej!...
Puhary w dłoniach dzwonią.

Słuchaj! za chwilę zaczną bić
Zegary na wieżycy,
Słuchaj! — potrzeba jednak żyć,
I dzierżyć pług w prawicy.

Potrzeba naprzód śmiało iść,
Gdzie one biją zorze.
I spaść, jak spada zżółkły liść
W jesiennych ros podłoże

Trzeba pokazać w życiu tem,
Że serce przecież biło,
A tęczę, które były snem,
Śnić jeszcze za mogiłą

Patrz, oto blaski biją wszerz,
Wysnute z nowej zorzy,
A w nich sylwety starych wież,
A na nich symbol Boży.

Słuchaj, już echa w głębiach mgły,
Na nowe dzwonią lato,
I kluczem płyną ciche sny,
By prześnić się nad chatą.

Cyt!... Oto zaraz poczną bić
Zegary na wieżycy —
Wstań! — trzeba działać, być i żyć,
I dzierżyć pług w prawicy.

Bożydar.

Teatr.

(„Dług honorowy," komedja w 3 aktach, przez Z. Przybylskiego. — Debiut panny W. Orbitówny w dramacie Roberta Bracco: „Pietro Caruso").

Pewnym anachronizmem trąciło wczorajsze przedstawienie komedji Przybylskiego pt. „Dług honorowy," ale ten anachronizm przypomniał nam czasy, kiedy to z taką szczerą ochotą patrzało się na bezpretensjonalne, serdeczne, chociaż naiwne obrazki Bałuckiego, osnute na tle wiejskiego życia naszych dawnych dworów i małych miasteczek. To, co dał nam p. Przybylski, jest, jakby ostatnim z ostatnich na tem tle utworów. Utalentowany autor „Wicka i Wacka" raz jeszcze odtworzył obrazek z życia, którego już nie ma i w sposób — powtórzę się — który już dzisiaj nie istnieje...

Na tle życia szlachty wioskowej, tej, jaką ona była przed laty (bo dzisiaj już jej chyba niema) roztoczył autor szereg scen rodzajowych, skomplikowanych bardzo przeźroczyście z pomysłów Bałuckiego, Blizińskiego, a nawet zużytkowanych już gdzieindziej przez samego autora, zaczerpnął dla „odświeżenia" parę typów z Rodziewiczówny i dał to wszystko — *pour la bonne bouche* — dla bardzo szerokiej publiczności. Nowością w tej bezpretensjonalnej, bardzo niegłębokiej farsie polskiej, jest chyba postać Elżbiety Zatorskiej, — kobiety, która walcząc z przesądami i obskurantyzmem, wprowadza w życie nowe poglądy na zadania społeczne dworów wiejskich i nowe toruje drogi. I tej jednak postaci brak plastyki, brak pogłębienia w rysunku. Zarówno ona, jak tem więcej typ społecznego działacza, młodego Gurowskiego, wydają się być figurami, wyciętemi z papieru. Nierównie więcej życia i prawdy tchnął autor w figury drugorzędne, jakkolwiek rażące smak dzisiejszego widza zbytnią naiwnością i — karykaturą. Mamy więc tutaj i starego kawalera, barona, który szuka posażnej żony i szereg „obywateli wiejskich," gdzieś z pierwszej połowy ubiegłego wieku z Polesia, lub z Podola i ekonoma starej daty i starą pannę i naiwnego podlotka-dziewczynkę — i wszystkie te osoby, które już tylekroć widziało się i słyszało w da[...]jach naszych pisarzy. Akcja, po[...]wa, już w akcie drugim słabnie, [...] epizodami, których jedynym ce[...] przestarzały, oklepany dowcip; aż [...] akcie trzecim kończy się *modo an*[...] wszystkie Numy wychodzą za Pom[...]

[...]no w pomyśle, jak w naciąganej fa[...]cenicznej rzecz ta stoi daleko poza [...] innymi utworami utalentowanego [...]ojski jednak świat, w jaki nas wpro[...] Przybylski, serdeczny nastrój i naiwny, [...] humor, jaki wieje z tego, bezpre[...]go obrazka, czynią go dla więcej [...]ych sympatycznem przypomnieniem [...] kunsztu naszych komedjopisarzów, a [...]daje sposobność do wesołego spę[...]czoru. Farsa p. Przybylskiego, nie [...]iej pretensji do literackich tryum[...]dnak i powinna utrzymać się stale [...]tuarze sztuk popularnych.

[...]no sztukę na ogół dobrze. Bardzo sym[...] i chwacką panną Elżbietą była pani [...]owiczowa która kreację swą owiała [...] uczuciem i naturalnością. Doskonałą, [...] od wszelkiej przesady, była również pani G[...]yńska, jako stara panna Teresa. Uniknęła [...] karykatury, grała z nadzwyczajną dyskrecją, z humorem i uczyniła ze swej roli prawdziwe cacko sztuki aktorskiej. Artystka tej miary, co pani Morska, nie będzie miała żalu, gdy powiem, że rola Joanny mniej przypada dla jej zakresu. Grała, jak zawsze *correct*, ale wydaje mi się, że to właściwie rola dla pani Ogińskiej. Doskonałą gosposią wiejską była pani Rybicka.

Artyści sceny naszej są mistrzami w odtwarzaniu typów szlachty wiejskiej dawnej daty. Więc też takie postaci, jak Radyńskiego (p. Wę[...]), Grabickiego (p. Kwiatkiewicz), Murkie[...] (p. Antoniewski) i szopkowatego barona [...]eldman) grane były z doskonałym zacię[...] i humorem. Trudne zadanie miał p. Ra[...]ski w drewnianej postaci Gurowskiego. [...]nił, co mógł.

W obrazku „Pietro Caruso", który wypadł [...]cznie słabiej, aniżeli w czasie ostatniej go[...]ny Żelazowskiego u nas, mieliśmy debiut [...]dej adeptki sztuki, panny W. Orbitó[...]ej. Młoda, sympatyczna debiutantka o zgra[...]ej postawie i miękim, ciepłym głosie, zareko[...]ndowała się dobrze, jakkolwiek była pełną [...]emy. Rola Margeryty nie należy do łatwych [...] uwagi na niezmiernie subtelne cieniowanie [...]czuć wzrokiem, wyrazem twarzy, ruchami. [...]anna Orbitówna wykazała wiele uczucia i inteligencji; rutyna jest już zadaniem dalszej pracy.

Kl. K.

Żądanie księży katechetów szkół ludowych.

Dnia 23 grudnia deputacja księży katechetów szkół ludowych pod przewodnictwem ks. dra M. Żuklińskiego, udała się do księży arcybiskupów obu obrządków i wręczyła im petycję do sejmu o regulację poborów i o pewne zmiany w stosunkach służbowych następującej treści:

1. Z uwagi, że duchowieństwo katolickie posiada studja uniwersyteckie, pobory ks. katechetów szkół ludowych mają być zrównane z poborami katechetów dla szkół średnich, jeżeli tylko mają odpowiednią kwalifikację;

2. W tym celu przyznaje się katechetom pod względem poborów stanowisko urzędników państwowych X IX i VIII rangi, a mianowicie:

a) Pobory rangi X przyznaje się katechetom szkół pospolitych, którzy nie posiadają kwalifikacji do szkół wydziałowych lub średnich. b) Pobory rangi IX przyznaje się wszystkim katechetom szkół wydziałowych, jakoteż katechetom szkół pospolitych o kwalifikacji dla szkół wydziałowych lub średnich. c) Do rangi VIII ma być posunięta ¼ część katechetów pod b) wymienionych w każdej djecezji, którzy mają największą ilość lat służby z kwalifikacją nienaganną.

3. Ze względu, że katecheci mają obowiązek urządzać nabożeństwa i inne ćwiczenia religijne dla młodzieży szkolnej co pociąga znaczne koszta za sobą, przeznacza się na ten cel, ryczałt 200 kor. rocznie, a dla szkół mających własne kościoły lub kaplice kwotę 400 kor.

4. Liczba godzin obowiązkowych wynosi tygodniowo 20. Egzorta liczy się za 2 godziny, wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe wynosi 1 proc. płacy miesięcznej.

5. Ze względu na wytężającą pracę, ilość lat służby obejmuje okres 30 lat. Prawo do emerytury przysługuje katechetom po 10 latach służby. Do emerytury wliczają się też lata, spędzone przy szkołach publicznych wszelkich kategorji przed stałą posadą.

6. Kapłanom, udzielającym nauki religji, przysługuje tytuł urzędowy „katechety".

7. Katecheta winien składać przysięgę służbową wobec komisarza biskupiego.

8. Zastępcy księży katechetów, nie mający posady przy parafji, pobierają pensję księży katechetów stałych, odpowiednią kategorji szkoły lub ich kwalifikacji, księża zaś parafjalni 60 prc. tych poborów.

9. Duchowieństwu parafjalnemu przyznaje się za udzielanie nauki religji we wszystkich klasach szkół ludowych jakiejkolwiek kategorji remunerację roczną w kwocie 60 kor. za godzinę.

Deputacja została przez obu arcypasterzy bardzo przychylnie przyjętą z zapewnieniem życzliwego poparcia przytoczonej petycji w sejmie.

18.000 elementarzy polskich

oraz kilka tysięcy książek, broszur i pism ulotnych w ciągu roku rozesłało bezpłatnie i franko „Towarzystwo wiecowe", którego siedzibą jest miasto Toruń, w różne strony Prus królewskich i przyległych powiatów, szczególnie zaś w okolice, najwięcej zagrożone germanizacją.

Ponieważ popyt o elementarze jest bardzo wielki, a kasa towarzystwa nie posiada funduszów, tylko długi, przeto polecamy „Towarzystwo wiecowe" ofiarności rodaków, mianowicie przy skupywaniu powinszowań noworocznych, na których rozsyłkę niepotrzebnie tyle pieniędzy zabiera poczta.

Skarbnikiem „Towarzystwa wiecowego" jest ks. prob. dr. Połocki w Niedźwiedziu (Bahrendorf p. Briesen W/Pr.). Ofiary na elementarze przyjmuje także redakcja naszego pisma.

(Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego artykuliku).

Łysina.

Aczkolwiek wiedza lekarska od dawna już dokłada wszelkich starań, aby znaleść środki przeciwdziałania łysieniu, usiłowania te były dotąd bezskuteczne. Niektóre systemy okazały się niewykonalne, z tego np. powodu, że wskazane lekarstwo wprawdzie działało skutecznie i powodowało porost włosów, równocześnie jednak, wskutek trujących właściwości, zabijało pacjenta; inne systemy teoretycznie wydawały się dobre, w praktyce jednak nie dawały korzystnych wyników. Tak np., przed kilku laty pewien młody lekarz francuski obmyślił wstrzykiwanie wytworzonego przez siebie *serum* (surowicy) i udowodnił naukowemi dziełami, że środek ten będzie niezawodny i raz na zawsze usunie ze świata łysinę. W zastosowaniu praktycznem wstrzykiwania nie wywołały żadnych objawów.

W jednym z ostatnich zeszytów pisma *Die Krankenpflege* poświęca dr. Bloch zajmujący artykuł kwestji łysienia. Dr. Bloch twierdzi, że przeważną część wypadków łysienia należy przypisać rozmaitym chorobom zakaźnym. To też, jego zdaniem, zarówno podczas choroby zakaźnej, jak i po jej przebiegu, należy zwrócić szczególną uwagę na troskliwe pielęgnowanie włosów. Tak zwana *Alopecia pityroides*, choroba, która najczęściej powoduje przedwczesne wypadanie włosów, jest, aczkolwiek dotychczas nie udało się odkryć jej chorobotwórczych zarazków, niewątpliwie chorobą zakaźną.

Znamy wiele okoliczności, które zarazkom, wywołującym chorobę, ułatwiają rozwój i mnożenie się. Należą do nich zwłaszcza przemęczenie umysłowe i wogóle umysłowe choroby; dalej wpływy, osłabiające organizm, jak utrata krwi i niedokrewność, także nadużywanie trucizn, działających przy właściwem użyciu jako lekarstwo, wreszcie podrażnienie, jakie wywołuje na skórze zbyt silne czesanie i szczotkowanie, nacisk, wywierany przez noszone długo na głowie nakrycie. Często bywa łysienie następstwem niektórych chronicznych chorób zakaźnej natury. Zwłaszcza w ostatnim wypadku łysinie powstaje niewątpliwie wskutek działania trującej przemiany pierwiastków na skórę.

Dlatego też słusznie domaga się dr. Bloch, aby lekarz, podczas choroby zakaźnej, np. szkarlatyny, ospy, odry, gorączki połogowej, tyfusu i t. p., zwracał pacjentowi ustawicznie uwagę na konieczność pielęgnowania włosów. Twierdzi on, że podczas łuszczenia się skóry na głowie, należałoby przynajmniej dwa razy tygodniowo myć głowę łagodnym rozczynem mydła, a potem nacierać maścią, odpowiednio przyrządzoną. Dobrzeby było także już po upływie choroby przez kilka miesięcy powtarzać mycie i nacieranie.

Przestrzeganie tych poleceń wymaga tak mało zachodu, że każdy, komu grozi wyłysienie, może je wypróbować. Gdyby podobne próby przedsięwzięła większa ilość osób, sumiennie prowadzona statystyka mogłaby niebawem wykazać, czy zalecony przez dra Blocha najprostszy środek przeciw łysieniu, jest skuteczny czy nie.

Rokowania ugodowe.

(Tel. Dziennika polskiego).

Budapeszt 31 grudnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr. Körber udał się wczoraj o 9 wieczorem do prezydenta gabinetu Szella, do hotelu Sachera, ale długa konferencja, którą odbyli obaj mężowie stanu, nic nie zmieniła w sytuacji. Dziś o 9 rano był Szell przyjęty przez cesarza na dłuższej prywatnej audjencji. Sytuacja jest zupełnie niepewną (*völlig ungewiss*), jednakże można się spodziewać, że stanowczy zwrot nastąpi już jaknajrychlej.

Szell zamierza jeszcze dziś o 5 po południu odjechać do Budapesztu, aby tam jutro módz przyjąć gratulacje klubu liberalnego. Odpowiedź Szella na przemowę reprezentanta klubu liberalnego będzie tym razem naturalnie krótsza, niż w latach dawniejszych i będzie zawierała tylko w ogólnych zarysach przedstawienie obecnego położenia.

Podróż hr. Lambsdorfa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 31 grudnia. Dzienniki donoszą: Po obiedzie dworskim odbyła się w kwaterze Lambsdorffa pogadanka pomiędzy Lambsdorffem a Gołuchowskim; byli przy tem obecni rosyjski ambassador we Wiedniu br. Kapnist i sekretarz rosyjskiej ambasady w Stambule, Czerbacky. Konferencja trwała od 9 do trzy kwadranse na 11-tą.

Wypadki w Marokko.

(Telegr. „Dziennika Polsk.")

Paryż 31 grudnia. Z okazji zajść w Marokko, atakują dzienniki ministra marynarki Pelletana, zarzucając mu, że przez zmniejszenie etatu marynarki, osłabił ją bardzo.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konferencje premierów.

Wiedeń 31 grudnia. Dzienniki donoszą: W pomieszkaniu, do którego zajechał Szell, odbyła się wczoraj wieczorem ponowna konferencja pomiędzy Szellem a Koerberem. Konferencja ta pozostała podobno bez rezultatu.

Restauracja Wawelu.

Warszawa 31 grudnia. Dzisiejszy *Kurjer warszawski* zamieścił artykuł o nowych robotach restauracyjnych w katedrze na Wawelu, podpisany przez Karola br. Lanckorońskiego.

Noworoczne życzenia.

Rzym 31 grudnia. Król przyjmował wczoraj wieczorem ciało dyplomatyczne, które składało życzenia noworoczne.

Położenie w Portugalji.

Lizbona 31 grudnia. Uważają stanowisko gabinetu za zachwiane. Król konferował wczoraj z przywódcą dysydentów; fakt ten komentują żywo w kołach politycznych.

Z izby sądowej.

Kraków 31 grudnia. Na podstawie najnowszego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości tutejszy karny trybunał uchwalił dziś na wniosek prokuratora przedstawić cesarzowi do ułaskawienia 15-letniego Piotra Kupca z Krzyszkowic, zasądzonego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia za kradzież 60 koron, ukrytych w stajni, na szkodę swego gospodarza.

W danym wypadku zachodziły warunki, odpowiadające rozporządzeniu ministerjalnemu, gdyż zasądzony nie ma 18 lat i dotąd nie był karany. Wniosek odpowiedni uczynił zastępca prokuratora po ogłoszeniu zasądzonemu wyroku.

Poznań 31 grudnia. Onegdaj opuścił więzienie w Grudziądzu p. Stanisław Rożanowicz współredaktor *Gazety Grudziądzkiej*. Przesiedział w więzieniu rok wskutek skargi kanonika Kunerta.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Morderstwo. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w domu przy ulicy Sykstuskiej l. 10, robotnik, Jan Jaremko, zamordował swoją żonę. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze porannym.

Niezwykła aresztantka. O godzinie 12 ubiegłej nocy, spotkał policjant krasą krowę, błąkającą się po placu Marjackim, a ponieważ nie umiała mu ona podać ani miejsca swej przynależności, ani adresu swojego mieszkania, aresztował ją i odprowadził do zaopiekowania się, względnie do wyszupasowania, do komisarjatu II dzielnicy.

Aresztowanie oszusta. W okolicach Buska grasował po wsiach przez czas dłuższy były pisarz gminny Wilhelm Jasieniak, pod różnymi pozorami wyłudzając pieniądze od łatwowiernych chłopów. Na ostatku wyłudził od Nastki Gawluk kwotę 56 koron pod pozorem, że uwolni z więzienia jej męża, pozostającego w śledztwie pod zarzutem zabójstwa. Wczoraj aresztował go we Lwowie specjalnie w tym celu przybyły z Buska żandarm i odstawił do więzień sądu buskiego.

Znalezione w teatrze przedmioty. Dyrekcja teatru miejskiego odesłała do policji znalezione w sali teatralnej w miesiącu listopadzie przedmioty, a mianowicie: 1 torebkę rypsową z chusteczką do nosa i portmonetką, zawierającą 6 halerzy, 1 pugilares męski czarny bez pieniędzy a z notatkami, 4 futerały na lornetki, 2 pary rękawiczek damskich, 3 cwikiery, 1 szczoteczkę do wąsów i 2 laski.

Karciarze za rogatką. W szynkowni Sary Wallach, za żółkiewską rogatką, grali sobie w dardla Israel Rubinfeld, rzeźnik i Zallel Teufel, krawiec. Agent policji Spang, który w towarzystwie kaprala kontrolował szynki, zrobił graczom uwagę, że w szynku bezwarunkowo w karty grać nie wolno, na to jednak gracze odpowiedzieli mu, że za rogatką nikt nie ma prawa zakazać im gry w karty. I kart z rąk nie wypuścili.

Rozmaitości.

Awanturnica. Prasa berlińska zajmuje się w tej chwili bardzo wiele osobą aktorki niemieckiej, Elizy Schabelsky, która podczas swojego pobytu w Petersburgu, puściwszy w obieg weksle na znaczną sumę z podpisem byłego rosyjskiego wiceministra skarbu Kowalewskiego, stała się powodem jego dymisji. Mniej więcej przed dziesięciu laty występowała ona na scenie berlińskiej. Była wówczas w przyjaźni z Pawłem Lindauem, wpływowym wtedy krytykiem, a dziś dyrektorem jednego z berlińskich teatrów. Po zerwaniu, przyszło do publicznego skandalu, w którym sympatje publiczności były przeważnie po stronie artystki. Skandal przybrał takie rozmiary, że Lindau był zmuszony opuścić Berlin i wyjechać na czas pewien do Ameryki. Także z wydawcą *Zukunft*, Maksymiljanem Hardenem, pozostawała p. Schabelsky w zażyłych stosunkach. Później porzuciła scenę i poświęciła się literaturze. Ale wszystko, co pisała, było pamfletem. Jeden z jej utworów portretuje Pawła Lindaua w niezbyt pochlebnych, lecz natomiast bardzo wyraźnych konturach. Przed kilku laty p. Schabelsky opuściła Berlin i udała się do Petersburga, gdzie zawiązała bliższe stosunki z rozmaitemi wpływowemi osobistościami, a między innymi z p. Kowalewskim.

Szaleństwo malarza. Piszą z Moskwy, że dostał tam napadu obłąkania znany wybitny malarz rosyjski Wróbel. Szał jego polega na tem, że zdaje mu się, iż jest znakomitym muzykiem i kompozytorem. Ostatnimi czasy miał się za kompozytora Rubinsteinowskiego „Demona". Lekarze mają nadzieję, że Wróbel wyzdrowieje.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 31 grudnia.

(fr.). Zaburzenia wojenne w Marokku wywołują pewne zaniepokojenie na giełdach, zwłaszcza na paryskiej. Objawiało się ono głównie spadkiem kursu walorów hiszpańskich. Na targu berlińskim niezadowolenie wywołała ta okoliczność, że wielcy handlarze żelaza nie podnieśli cen. Tutejsze sfery giełdowe napróżno wyczekują wiadomości o zakończeniu rokowań ugodowych. Mimo to, że sprawa ta jeszcze nie jest zakończona, tendencja targu nie jest silna, co przypisać należy niebywałej o tej porze obfitości gotówki. W eskoncie prywatnym pierwszorzędne firmy otrzymać ją mogą na $3^{5}/_{16}$%.

Z Pesztu donoszą o bankructwie węgierskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 30 grudnia. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto od 7·10 do 7·45 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·— do 6·60 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 31 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 16·20 do 16 60, pszenica na termina od 16 — do 16 50; żyto gotowe od 13·40 do 13 80 żyto na termina od 13 — do 13 50 owies obroczny gotowy od 13·— do 13 40, owies obroczny na termina od 12 50 do 13 —; jęczmień pastewny od 10 50 do 11 50 jęczmień browarniany od 11 50 do 12 50; rzepak od 19·— do 19·50; łnianka 17 — do 17 50; groch pastewny 13·— do 13 50 groch do gotowania 15 50 do 20·—; wyka 11 50 do 13 50 bobik 11 50 do 11 80 hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12 40 do 12 80, kukurydza stara — — do — — chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 140 — do 170 —, koniczyna biała nowa od 180 — do 250 —, koniczyna szwedzka od 130 — do 190 — tymotka od 52 — do 70 —

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 15·50 do 15·75; ekskontyngent od 8·25 do 8 50.

Przy słabym popycie ceny niezmiennie notują. Usposobienie co do koniczyny czerwonej stale zwyżkowe.

— **Wiedeń** 31 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·73 do 7 74, na maj-czerwiec od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 6 87 do 6 89, na maj-czerwiec od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·42 do 6·43; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—, Usposobienie spokojne Deszcz.

— **Budapeszt** 31 grudnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·62 do 7 63, żyto na kwiecień od 6 63 do 6·64 owies na kwiecień od 6·16 do 6·17, kukurydza na maj od 5 71 do 5·72; rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna bez ochoty Usposobienie słabe. Pochmurno.

Wiedeń 31 grudnia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117 12 Renta majowa 101 30 Węg. renta koronowa 98 05, Akcje austr. zakł. kred. 679 —, Akcje węg. zakł. kred. 718 — Akcje Anglobanku 270 —, Akcje Unionbanku 532 — Akcje Bankvereinu 449 50 Akcje Länderbanku 395·—, Akcje kolei państw. 684 25 Lombardy 60 50, Akcje kolei Elbethal 449 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe — — Akcje Alpiny 371·50, Akcje Rima Muranji 466·—, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 112·50, Ruble 252·50 Usposobienie spokojne.

Berlin 31 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 214 40 Towarz. dyskontowe 191 10 Usposobienie silne.

TEATR [MI]EJSKI WE LWOWIE.

We środę dnia 31 grudnia, o godz. 7 wieczorem.

Przedstawienie Sylwestrowe.

ROK 1902

Przegląd sceniczny w 12 częściach.

PROGRAM:

I. **„Wieniec pieśni polskich"**, odegra orkiestra teatralna.
II. **Konfederaci Barscy**, wyjątek z 2 go aktu dramatu historycznego Adama Mickiewicza.
III. **Fanst**, wyjątek z 2 go aktu opery Gounoda — odśpiewa p. Okoński.
IV. **Mam'zelle Marion**, wyjątek z operetki Planquetta — odśpiewa pani Łopatyńska.
V. **Nikt mnie nie zna**, komedja w 1 akcie, Aleksandra hr. Fredry (ojca).
VI. **Słodka dziewczyna**, wyjątek z 3-go aktu operetki Henryka Reinhardta — odśpiewają pani Kliszewska i p. Lelewicz.
VII. **Marcowy kawaler**, krotochwila w 1 akcie Józefa Blizińskiego.
VIII. **Lekcja tańców**, duet „łotrochwytów" z operetki Seweryna Brsona — odśpiewają pp. Stypkowski i Kratochwil.
IX. **Wesoła dwójka**, duet z operetki Ziehrera — odśpiewają panie M.łowska i Okońska.
X. **Na Łyczakowie**, akt 3-ci „Za drągiem", z komedji Fr. Domnika; muzyka M. Świerzyńskiego.
XI. **Świat na opak**, tercet z operetki Kapellera — odśpiewają pp Lelewicz, Kiczman i Kratochwil.
XII. **Straszny dwór**, mazur z opery St. Moniuszki w pięć par, odtańczą panie: Staszko, Adela Sachs, Wanda Sachs, Bewilakówna, Michlewiczowa, pp.: Sachs, Jasiński, Fried, Schmidt i Pietraszewski.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 grudnia 1902 r

HOTEL GEORGE. Hr. M. Dzieduszycka z Martynowa. J. Starożyński i A. Sokołowski z Podola ros. A. Kiesler z Drohobycza. J. Stern z Wiednia E. Goldfrucht z Tryjestu. T. Grabowski z Paryża. J. Girtler z Wiednia. M. Axelrad z Radowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Mierzyńska z Dubna. A. Stankiewicz z Wolicy. W. Niwicki z Bortnik. Hr. J. Jabłonowski z Zagwożdca. L. Thom z Żełdec. Dr. J. Puchalski z Dobromila. L. Dembicki z Krakowa. K. Frankowski z Rosji. J. Jędrzejowicz z Sokala.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt „Gazety świątecznej" na rok 1903.

Z życia małego kaprala.

POWIEŚĆ.

Część pierwsza.

„Niech żyje cesarz".

— Tak. Dlaczego to pytanie?

— Ja nie wiem!.. Lecz sądzę, że dogonię ich zapóźno, aby ich rozłączyć... zupełnie.

— Co pan przez to chcesz powiedzieć?

— Ależ, Boże mój, cesarz pojmuje, że dwoje młodych, którzy się kochają i uciekają razem...

— Do czego pan się miesza? Co znaczy ta nagła skromność u pana Fouché? Proszę, odszukaj tę młodą panienkę i sprowadź ją do Tuileries, rozumiesz, mój panie? w jakiejkolwiek okoliczności ją znajdziesz...

Poczem Napoleon wahał się chwilę, w końcu dodał:

— Przyprowadzisz ją do mojego gabinetu, nie do cesarzowej.

— Dobrze, najjaśniejszy panie.

XXI.

Bal u pana de Sprengporten.

Podczas kiedy Karolowi de Sainte-Croix udało się przypadkowo wyrwać narzeczoną z otoczenia niebezpiecznego dla jej spokoju, pan de La Meinau, albo lepiej, Schulmeister, nie był też bezczynny.

Wyniósł się już bezpowrotnie, razem z nieodłącznym psem swoim, z hotelu des Feuillants.

Założył główną kwaterę u Richmanna, na przedmieściu Saint-Denis, lecz na krótko zawsze ukazywał się u przyjaciela, ażeby jak najmniej go kompromitować.

Dlatego przeciągał pobyt w Paryżu zamiast jechać do Strassburga lub towarzyszyć Sainte-Croix do Boissy-Saint-Léger, ażeby przekonać się dowodnie o tem, co robią spiskowcy cudzoziemcy, którzy prowadzili intrygę podziemną, żeby rozłączyć cesarza z żoną, popychając Napoleona do awantur miłosnych, a potem donosząc o tem zazdrosnej Józefinie.

Chociaż dziś może nam się to wydawać czynem machiawelskim, trochę nawet śmiesznym, wszyscy jednak wiedzą, że spisek taki istniał rzeczywiście; że głównym agentem był hrabia Sprengporten, dawny wojskowy, Szwed, a teraz generał potężnego mocarstwa, który wywiązywał się sumiennie z zadania.

Otrzymał też do tej pory rezultat dużo znaczący.

Pani Marta de Nansout, której Napoleon pożądał zrazu w sposób brutalny i pospolity, kiedy należała do orszaku dam honorowych cesarzowej, teraz, kiedy zamieszkała w małym domku przy alei des Veuves, otoczona zbytkiem w najlepszym guście, cesarski jej kochanek był daleko czulszy, baczniejszy, z większym szacunkiem.

Było to dziełem pana de Sprengporten. On to, znając skłonność monarchy i odprawę damy honorowej ze dworu, sprowadził ją napowrót z wygnania do Paryża, przygotował gniazdko złocone, licząc na związek stały swojej klientki z cesarzem, z którego następnie skorzysta, wywoła wybuch w Tuileries i rozłączy małżeństwo.

I wszystko rzeczywiście szło jak najlepiej, aż do owego wieczora, kiedy skandal przygotowany jego staraniem, przerwany został odrazu, niespodzianem wmięszaniem się de Sainte-Croix i jego towarzysza.

Co to byli za ludzie, zadawał sobie pytanie Sprengporten, którzy wbrew jego rozkazom zdemaskowali Napoleona, czekając aż wszystko będzie gotowe dla nadania jawności i rozgłosu skandalowi? Skąd oni się wzięli? Na czyją korzyść działali?

Sprengporten zawiadomiony dokładnie o następstwach, zadowolony był zrazu, że dwaj napastnicy cesarza, zostali aresztowani i odprowadzeni na odwach w Tuileries. Spodziewał się przez chwilę, że pomimo wszystko dopnie swego, nie będąc sam w nic wmięszany.

Lecz następnie dowiedział się o zamknięciu Sainte Croix w Vincennes, potem o jego wypuszczeniu. Dowiedział się także o fatalnem zakończeniu pojedynku dla Mariolle'a i słyszał o gniewie cesarza, który stanowczo wypędził ze dworu, zabójcę kuzyna cesarzowej. Na razie wreszcie niepodobna mu było dowiedzieć się, co mogło się stać z tą drugą osobistością tajemniczą, tym panem de La Meinau, który posiadał twarz tak ruchliwą, inteligentną i tak zagadkową...

Była to partja przegrana!.. Nie licząc tego, że Napoleon strzegł się teraz i niepodobna go było złapać na gorącym uczynku.

Otóż pan de Sprengporten, który był bardzo zręcznym, a jednocześnie głębokim filozofem, wiedział, że najlepszem biurem objaśnień, jakie znaleźć można, to jest salon paryski podczas balu i postanowił raz jeszcze sprosić arystokrację paryską do swojego pałacu przy Chaussée-d'Antin, zanim dwór osiedli się w Fontainebleau, w Compiégne lub w Malmaison dla przepędzenia miesięcy letnich.

Rozesłał zaproszenia, a że wszyscy wiedzieli, jak stara się zawsze o przyjemne niespodzianki dla swoich gości, a jednocześnie młodzież wiedziała, że posiada wspaniałe salony do tańca i wyborną orkiestrę, więc niebawem o niczem nie mówiono, tylko o spodziewanym balu.

Pan de Sprengporten, ze względu na swoje stanowisko pamiętał, żeby mieć u siebie tylko wybór towarzystwa.

Uprzejmość z jaką przyjmowano go w salonach wysokich dygnitarzy cesarstwa i w Tuileries, gdzie cesarz rozmawiał z nim często o strategji lub historji wojennej, nakazywały mu wielką uwagę w wyborze zaproszonych.

Tak też właśnie zrobił — nie mogąc wszakże przeszkodzić, żeby kilka kart nie zabłąkało się w drodze.

I stało się, choć bal, który wydał 20 sierpnia, był najświetniejszym z pomiędzy tych, jakie dotąd wydawał, przybyło jednak kilka osób, których nigdy przedtem nie widział.

Rozmawiał o tem w wielkim salonie na dole, po skończeniu właśnie świetnego koncertu, kiedy drzwi na ogród otworzono i patrzył na falę słuchaczów i widzów, przepływającą przed nim, żeby rozproszyć się pod drzewami ogrodu, jaśniejącego kolorowemi lampionami.

— Może mi pan wskazać sposób — pytał kanclerza Cambacérés'a — pan, który wiesz wszystko, żeby mieć u siebie tylko tych ludzi, których się zna?

— Tak, generale — odpowiedział stary dostojnik — jest jeden sposób: znać wszystkich ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·0	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·2[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·46	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·50	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 8-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, książki jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5. w podwórzu, schody II. drzwi nr. 59) w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.